

## Jakże możesz mi zabronić

Irena Santor

Gdy stoimy nad strumieniem, nad strumieniem, nad płynącym,  
Nie zabronisz strumieniowi patrzeć w słońce,  
Nie zabronisz na strumienia, na strumienia wodzie czystej,  
Pisać ptakom swoje długie, śpiewne listy.  
Nie zabronisz kwitnąć kwiatom,  
Ani ludziom iść przez lato,  
Ani smugom gwiazd opadać w studni noc.  
Nie zabronisz wiać wicherze,  
Ani ludziom iść przez burzę,  
Ani studni bić w księżycu głuchy dzwon.  
Choćbyś nawet bardzo pragnął, choćbyś nawet bardzo chciał,  
Nie zawrócisz nigdy wiatru, nie odwrócisz biegu dnia.

Gdy stoimy nad strumieniem, nad strumieniem zamyśleni,  
Nie zabronisz stać tak razem naszym cieniom,  
Nie zabronisz im tak razem, im tak razem iść daleko,  
Nie rozdzielisz ani górą, ani rzeką.  
Nie zabronisz nawet w niebie  
Rosnąć drzewom obok siebie,  
Obok siebie otulonym w jeden cień.  
Nie zabronisz nigdy marzeń, nie zabronisz, bo i jakże,  
Jakże możesz mi zabronić kochać Cię.